

Strażacy walczący w powstaniu warszawskim mieli wielu przeciwników – ogień, głód i siły wroga. Kiedy walki powstańcze się skończyły, ich życie wcale nie stało się łatwiejsze.

JERZY GUTKOWSKI

Od 7 sierpnia Niemcy bezskutecznie próbowali zdobyć Stare Miasto. Sześć dni później 9. Armia przeprowadziła potężne natarcie od strony północnej i zachodniej. Po upadku reduity przy ul. Stawki polskie oddziały zostały zamknięte w kotle, wewnątrz którego znajdowały się m.in. wszystkie funkcjonujące jeszcze siły WSO i straży z zakładów Philipsa.

Starówka broniła się dzielnie, ale to tu Niemcy skierowali swoje główne siły po wyparciu powstańców z Woli i Ochoty. 19 sierpnia grupa bojowa SS-Gruppenführera Heinza Reinefartha, znana z brutalnych morderstw ludności cywilnej na Woli, przystąpiła do szturmu na Stare Miasto. Liczebna i techniczna przewaga wroga sprawiła, że obszar zajmowany przez Polaków kurczył się z dnia na dzień. Ostatkiem sił powstańcy utrzymywali pozycje przy wejściach do kanałów, którymi od 31 sierpnia do 2 września zdołało się przedostać do Śródmieścia około 4,5 tys. żołnierzy, a na Żoliborz niecały tysiąc.

Evakuacja kanałami odbywała się w pięćdziesięciosobowych grupach, prowadzonych przez przewodnika. Do Śródmieścia przeszły także dwie grupy strażaków, niektórym z nich towarzyszył ktoś z rodziny. Jedną grupą dowodził mjr. por. Zbigniew Borowy, a drugą jego zastępca por. por. Michał Pogorzelski. Przeprowadził je ppor. por. Józef Gradowski, który w roli przewodnika prawdopodobnie przechodził kanałami kilkakrotnie. Sporo strażaków z różnych względów nie weszło jednak do kanałów. Dostali się do niewoli wraz z ludnością cywilną. Większość z nich zginęła w hitlerowskich obozach – ich nazwiska wymieniają autorzy książki „Strażacka wierność”.

Po wyjściu ze Starówki Służba Przeciwpożarowa złożona z pracowników WSO i straży zakładów Philipsa przeszła reorganizację i została włączona w system obrony Śródmieścia. Powstały trzy oddziały. Pierwszy, pod dowództwem ppor. por. Jana Korzybskiego, zakwate-



fol. Eugeniusz Lokajski, „Brok”/Museum Powstania Warszawskiego

w Powstaniu warszawskim (cz. 2)

rowano przy ul. Złotej 69, drugi – dowodzony przez por. por. Michała Pogorzelskiego – przy ul. Mokotowskiej 58, a trzeci, z dowódcą ppor. por. Józefem Gradowskim – przy ul. Kruczej 5. Szefostwo, z mjr. por. Zbigniewem Borowym, otrzymało lokum przy ul. Mokotowskiej 45.

Działania w Śródmieściu

Działania strażaków w Śródmieściu miały podobny charakter, jak na Starówce. Po ciężkich walkach w okresie 5-10 września (szczególnie w okolicach Alej Jerozolimskich) intensywność ataków niemieckich zmniejszyła się i były dni, kiedy panował względny spokój.

Niemieckie dowództwo za najważniejszy cel uznało opanowanie wybrzeży Wisły. Niemcy

obawiali się bowiem (a Polacy mieli nadzieję), że zbliżająca się Armia Czerwona ruszy na odsiecz Warszawie. Jak wiadomo, nic takiego się nie stało. 13 września hitlerowcy wysadzili wszystkie mosty na Wiśle. Przeprowadzony w dniach 16-19 września desant oddziałów (w sumie około 4 tys. żołnierzy) 1. Armii Wojska Polskiego bez wsparcia artylerii i lotnictwa, przy braku odpowiedniego sprzętu do przeprawy zakończył się niepowodzeniem.

Niemcy zdobywali kolejne dzielnice Warszawy: Powiśle, Marymont, Czerniaków, Mokotów. Powstańcom pozostającym w Śródmieściu, mniej absorbowanym przez Niemców, zaangażowanych w walkę w innych rejonach miasta, zaczął dokuczać nowy wróg: głód. Członkom grup stra-